

## JESIENNE TAŃCE

---

TYLE CO ZAWITAŁ WRZESIEŃ  
Z NIM PRZYBYŁA JESIEŃ ZŁOTA  
A JUŻ WIATR NOWINĘ NIESIE,  
ŻE WNET BĘDZIE ZIMNO, SŁOTA.

ZAPANOWAŁ RWETES W SADZIE,  
WSZĘDZIE KOSZE WIKLINOWE  
W NICH OWOCE KAŻDE KŁADZIE  
DRZEWO, CHYLAĆ SWOJĄ GŁOWĘ.

POSZYBOWAŁ WIATR Z NOWINĄ  
HEN DO KNIEI, HEN DO LASÓW  
NIECHAJ DRZEWA SIĘ UWINĄ  
NIE ZOSTAŁO WIELE CZASU!

ZAPROSIŁA JUŻ LESZCZYNA  
WIEWIÓRECZEK DWIE RODZINY,  
TAK GAŁĄZKI IM NAGINA,  
ŻE SKOŃCZYŁY W PÓŁ GODZINY.

CHCIAŁ Z POMOCY TEŻ SKORZYSTAĆ  
DĄB – SĘDZIWIY CIUT STARUSZEK,  
DZIK ŻOŁĘDZI ZRZUCIŁ TRZYSTA  
I TO Z WIELKIM ANIMUSZEM.

URZĄDZIŁY SOBIE PTAKI  
Z KAMYCZKAMI POLOWANIE  
NO I CEL OBRAŁY TAKI  
- SPORE KULE NA KASZTANIE.

TYLKO JEDNA JARZĘBINA  
SPIESZYĆ NIE MA SIĘ OCHOTY  
JAKAŚ ZJAWI SIĘ DZIEWCZYNA  
ZERWIE KIŚCIE NA KLEJNOTY.

CORAZ MNIEJ OWOCÓW WSZĘDZIE,  
DRZEWOM LISTKI POZOSTAŁY,  
CHŁÓD PRZYBYWA – NIECH TAK BĘDZIE  
SWE ZADANIE WYKONAŁY.

JESZCZE TYLKO DWAJ GRZYBIARZE  
TKWIĄ W POBLISKIM ZAGAJNIKU,  
LECZ GDY GRZYB SIĘ NIE POKAŻE?  
TO WYJADĄ I PO KRZYKU.

BŁOGA CISZA LAS OKRYWA,  
STOJĄ DRZEWA TAK W ZADUMIE,  
NIC SPOKOJU NIE PRZERYWA  
NAWET WIATR JUŻ PRZESTAŁ SZUMIEĆ.

CHOĆ DO SNU SIĘ CZAS UKŁADAĆ  
ŻADNE JESZCZE Z NICH NIE ZIEWA  
MOŻNA WIĘC PYTANIE ZADAĆ  
- NA CO TAK CZEKAJĄ DRZEWA?

AŻ TU NAGLE NA TOPOLI  
TEJ NA ZACHÓD POCHYLONEJ  
JEDEN LISTEK CIUT SAWOLI  
KRĘCĄC SIĘ NA KAŻDĄ STRONĘ.

I ODRYWA SIĘ W DODATKU  
CZYŻBY SPOCZAĆ CHCIAŁ POD DRZEWEM,  
CZY NIE BOI SIĘ UPADKU?  
TEGO JA NAPRAWDĘ NIE WIEM.

NO I WRESZCIE SIĘ UDAŁO,  
TERAZ NIC GO JUŻ NIE WIĘZI,  
CHOĆ NIEWIELE BRAKOWAŁO  
BY WPADŁ W INNYCH GĄSZCZ GAŁĘZI.

ZAWIROWAŁ PRZY KONARZE,  
PO CZYM Z KLASĄ NA DÓŁ SPADAŁ  
A DĄB ROSŁY, ÓW NASZ STARZEC  
DALSZY CIĄG HISTORII NADAŁ.

WIEDZĄ O TYM DRZEWA WSZYSTKIE,  
BO TO PRZECIEŻ JASNA SPRAWA,  
Z PIERWSZYM OPADNIĘTYM LISTKIEM  
ROZPOCZYNA SIĘ ZABAWA.

DĄB WYBIJA RYTM KORZENIEM  
WIATR PRZYŁĄCZYŁ SIĘ DO NIEGO  
I JUŻ W LESIE SŁYCHAĆ DRŻENIE,  
TAKTY TAŃCA JESIENNEGO.

TAŃCZY WALCA Z BUKIEM JODŁA,  
CHOĆ IM TRUDNO Z OBROTAMI,  
LE CZ TO TAKA LEŚNA MODŁA  
BY WIROWAĆ KONARAMI.

ŚWIERK ODTAŃCZYŁ ROKEDNROLA  
LEKKĄ PRZY TYM MIAŁ ZADYSZKĘ  
LE CZ SKOŃCZYŁA SIĘ SWAWOLA  
GDY PRZESTRASZYŁ POLNĄ MYSZKĘ.

WIERZBA STOI ZAPŁAKANA,  
CZYŻBY BRAKŁO JEJ PARTNERA?  
- DO KÓŁECZKA CHODŹ KOCHANA  
TU NIKT W DRZEWACH NIE PRZEBIERA.

BRZOSIE TANGO Z KLONEM SŁUŻY  
W BIAŁEJ SUKNI PORĄ NOCNA  
A CHOĆ NIE JEST WCAŁE DUŻY  
TRZYMA JĄ W OBJĘCIACH MOCNO.

STYL ZA STYLEM, Z DZEWEM DRZEWO,  
TRUDNO COŚ ROZEZNAĆ W TŁUMIE,  
KRĘCĄ W PRAWO SIĘ I W LEWO,  
KAŻDE GNIE SIĘ TAK JAK UMIE.

W TYM SZALONYM, LEŚNYM PĘDZIE,  
TANCERZ LIŚCIE OTRZEPUJE  
NOWE MIEĆ NA WIOSNĘ BĘDZIE

WIĘC GAŁĄZKI PRZYGOTUJE.

GDY EMOCJE JUŻ OPADŁY  
Z WOLNA CICHŁA TEŻ MUZYKA  
SPOWAŻNIAŁY I POBLADŁY,  
NO I HUMOR IM ZANIKAŁ.

W KOŃCU SENNOŚĆ SPADŁA NA NIE,  
ZASYPIAŁY STOJĄC DRZEWA  
I WIATR TYLKO NA POLANIE  
CICHO KOŁYSANKI ŚPIEWAŁ.

*Kasia Sz.*